

Wycisk, Artur

"Śpiewnik szkolny i domowy dla wesołej i niewinnej młodzieży naszej" Gustawa Gizewiusza

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 213-235

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

M A T E R I A Ł Y

ARTUR WYCISK

„ŚPIEWNIK SZKOLNY I DOMOWY DLA WESOŁEJ I NIEWINNEJ MŁODZIEŻY NASZEJ“ GUSTAWA GIZEWIUSZA*)

W S T Ę P

Wśród zbiorów bogatego niegdyś na Śląsku niemieckiego Archiwum Ludoznawczego (Archiv für Volkskunde), a zarazem Archiwum Pieśni Ludowych (Oberschl. Volksliedarchiv) znalazłem w Bibliotece Śląskiej bardzo rzadki dziś już okaz bibliofilski śpiewnika szkolnego w byłym zaborze pruskim, wydanego w 1846 r. pt. „Śpiewnik szkolny i domowy dla wesołej i niewinnej młodzieży naszej”. Na karcie tytułowej egzemplarza nie widnieje nazwisko autora. Z notatek, poczynionych na okładce i wewnątrz książki, wynika, że śpiewnik był własnością nauczyciela o nazwisku Borkert. Od niego dostał się do rąk pewnego duchownego nieznanego z nazwiska. Na kartkach, wklejonych przez tegoż duchownego do śpiewnika, notował on w roku 1905 intencje mszalne, wypisując ołówkiem nazwiska często spotykane na Górnym Śląsku, np. Dombek, Rogalla, Wieczorek, Dworatzek, Kania i in. Wskazywałoby to, że śpiewnik używany był w szkołach śląskich w czasach, w których coraz bardziej ograniczano używanie słowa i pieśni polskich. Mówi o tym jeszcze inny szczegół: na tychże doklejonych kartkach znajduje się 10 pieśni niemieckich, dopisanych gotykiem. Dwie z nich dowodzą, że śpiewano je na Górnym Śląsku. Są to: „Bergsmannslied” oraz „Zum Geburtstage Seiner Durchlaucht des reg. Fuersten II, Heinrich XI. von Pless”. Znajdujemy tu wreszcie, obok innych pieśni, hymn pruski („Heil Dir im Siegerkranz”). Wreszcie któryś z wspomnianych właścicieli ponumerował sobie 5 pieśni śpiewnika Gizewiusza, co dowodzi, że je ćwiczył w szkole (nr 1, 2, 3, 4, 5). Drobne te szczegóły dowodzą, że Śpiewnik był używany w szkołach jeszcze na początku obecnego stulecia, dalej, że był bardzo popularny w szkole pruskiej, skoro poszerzono go o „notatnik”, w którym nauczyciel dopisywał sobie pieśni nowe, służące tym razem germanizacji ludu polskiego, bo niemieckie. Przy dalszych pracach porządkowych znalazłem w tejże Bibliotece Śląskiej (oddział w Bytomiu) drugi egzemplarz tego samego Śpiewnika. Ze zdziwieniem zauważyłem, że w egzemplarzach występują wyraźne różnice na karcie tytułowej mimo wspólnego roku ich wydania i podobnego na oko tytułu. Na drugim egzemplarzu, dalej nazwanego edycją B, w odróżnieniu od egzemplarza pierwszego, który nazwiemy edycją A, widnieje nazwisko autora, którego w pierwszym egzemplarzu nie ma. Śpiewnik Gizewiusza doczekał się więc dwóch wydań lub edycji. Estreicher podał np., że Śpiewnik Gizewiusza wyszedł u: „Keila i sp... w 4-ce!” Notatki tej nie zawierają znane mi egzemplarze, a nadto są formatu 16. W zestawieniu z da-

*) Artykuł ten, jak i w poprzednim numerze rozprawkę E. Sukertowej-Biedrawiny pt. „Tradycje polskie Gustawa Gizewiusza” drukujemy z okazji 150 rocznicy urodzin tego wielkiego rzecznika sprawy polskiej na Mazurach. (Red.).

nymi u Estreichera, a także i innymi, o których napiszemy później, staje się Śpiewnik pozycją ciekawą dla bibliofila i bibliografa, tym bardziej że obie edycje wykazują cały szereg sprzeczności między sobą. Drugi egzemplarz Śpiewnika Gizewiusza świadczy również o tym, że używany był na Górnym Śląsku, jak to wynika z nazwiska jego właściciela, zanotowanego na karcie tytułowej. Właścicielem egzemplarza był R. Przybylla z Raciborza, zapewne nauczyciel. Oba znane nam egzemplarze są, niestety, niekompletne, bo brak im kilku kartek. W edycji A brak mianowicie stron od 57 do 62, w edycji B zaś — stron od 75 do 78.

Poza egzemplarzami Biblioteki Śląskiej edycję B posiadają również: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka PAN w Gdańsku, Biblioteka Kórnicka oraz Książnica Miejska w Toruniu. Egzemplarze znajdujące się tam są kompletne. Odnosnie proveniencji zasługuje na uwagę egzemplarz Biblioteki PAN w Gdańsku: właścicielem jego był bowiem pastor gdański, bojownik o polskość i przyjaciel Gizewiusza, C. Mrongowiusz. Na okładce widnieje napis: „Bibliothek des Predigers C. H. R. C. Mrongovius. Der Danziger Stadtbibliothek ueberwiesen 1864”.

I. ODMIANY EDYCJI ŚPIEWNIKA

Pierwsza edycja, nazwana A w odróżnieniu od edycji, którą określamy nazwą B, jest formatu normalnej ósemki, gdy edycja B, ma wymiar nieco większy. Porównajmy teraz obie karty tytułowe od strony ich opisu bibliograficznego. Widzimy, że wspomniane różnice występują najpierw w doborze samych czcionek drukarskich. Wyjątek stanowią wyrazy „wesołej a niewinnej młodzieży naszej...”, które to wyrazy mają w obu edycjach ten sam co do wielkości i doboru czcionek drukarskich zgodny druk z tym, że wyraz „wesołej” nie ma w edycji A akcentu nad literą „e” w drugiej części tegoż słowa, a więc w końcówce „...lej”. Są to różnice nieznaczne, niemniej znamienne, jeżeli chodzi o samo wydawnictwo i wykazanie, czy było jedno czy więcej wydań tegoż Śpiewnika. Dalsze różnice pomiędzy obiema edycjami zauważymy w brzmieniu tekstowym karty tytułowej. Edycja A ma po wyrazie „wesołej” literę „i”, a więc „wesołej a niewinnej...”, edycja B wykazuje po tym samym wyrazie literę „a”, a więc „wesołej a niewinnej...”, następnie edycja A kończy wyraz „wesołej” kropką, edycja B ma dalszą treść: „ulożył...”, pod tym wyrazem tłustym drukiem wryte słowa: „X. Gustaw Gizewiusz”. W tym mniej więcej miejscu edycja A ma emblemat, przedstawiający lirę z wieńcem róż. Po podłużnej poziomej kresce, zgrubionej ku środkowi, a występującej w obu edycjach, mamy w edycji A tłusty napis: „W Lipsku”, (po tym wyrazie przecinek), a później małą literą drukiem nietłustym wypisane wyrazy: „w księgarni słowiańskiej”, pod tymi zaś słowami tłustym drukiem podaną datę: „1846”. Zgoła inaczej brzmi tekst w drugiej części karty tytułowej w edycji B. Powyżej wspomnianej kreski poziomej mamy tu zdanie nowe, zaopatrzone w nawias, a mianowicie: „(Zeszyt pierwszy)” po nim zaś tłustszym drukiem niż w edycji A i nieco większymi literami odbity jest adres wydawniczy: „W Lipsku.”, a pod spodem: „W Ekspedycji słowiańskich Roczników”, wreszcie pod nimi, podobnie jak wyrazy „W Lipsku” tłustym drukiem odbitą datę: „1846”. Tak więc karty tytułowe wskazują na dwie edycje tegoż samego Śpiewnika.

Odwróćmy kartę tytułową Śpiewnika. W edycji A jest odwrotna strona karty tytułowej, czysta, bez żadnego napisu, w edycji B natkniemy się na piękne motto, zaczerpnięte przez Gizewiusza od J. Kochanowskiego:

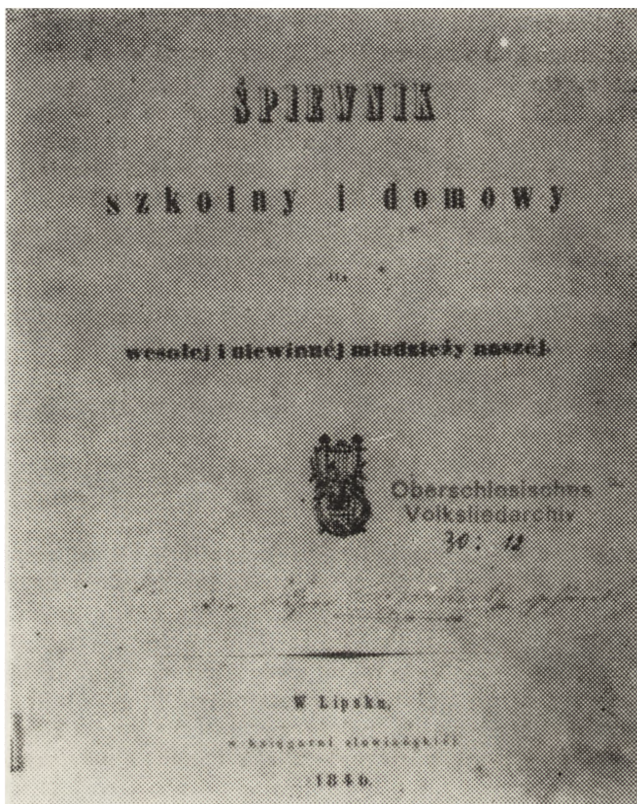
„Czemu sobie rąk nie damy,
A społem nie zaśpiewamy”

J. Kochanowski

Edycja A (a także i B) ma pierwsze trzy strony nieliczbowane, na 3. nlb. stronie znajduje się: „Spis piosnek”. Ciągnie on się do strony szóstej włącznie. Spis ma paginację rzymską, sygnowaną od strony IV do VI. W „Spisie Piosnek” uderza to, że obie edycje mają ten sam tekst w tytule, a więc „Spis Piosnek, zawartych w tym pierwszym Zeszytzie”, mimo że edycja A notatki „Zeszyt pierwszy” na karcie tytułowej nie posiada. Z kolei podany jest w 6 rozdziałach, tu nazwanych „Oddziałami”, spis pieśni z podaniem numeru, strony i tytułu danej pieśni, a których każda ma melodię na jeden, dwa, trzy i cztery głosy. Melodia ma podanego kompozytora, tekst słowny, nazwisko autora. Ten ostatni podpisany jest często kryptonimem, autor melodii jest w kilku wypadkach również ukryty. Znaki muzyczne — tempa — podane są w języku polskim, a nie — jak to powszechnie przyjęto, a zwłaszcza w czasach Gizewiuszowi współczesnych — we włoskim języku, np. „umiarkowanie” zamiast „moderato”, „żywo” zamiast „vivace”, „serdecznie” zamiast „amoroso”. Trudniejsze wyrazy polskie wyjaśnia autor Śpiewnika prostszymi, np. wyraz „płazy” wyjaśnia jako „robactwo morskie”. Wszystkie te interpretacje spotykamy w obu wydaniach.

Porównując spisy treści w obu edycjach, nie zauważymy żadnych różnic w układzie liczbowym i treściowym, tzn. w numeracji i paginacji danej pieśni. Różnice wystąpią jednak, gdy otworzymy Śpiewnik na stronie 77 i to w obu edycjach. Według spisu treści winna się tu była znajdować pod numerem 69 pieśń, należąca już do zatytułowanego tu „Szóstego Oddziału”, a mająca tytuł „Pieśń narodowa Prusaków”. Otworzywszy na tej stronie Śpiewnik edycji A znajdziemy tu końcowy tekst i 4 takty innej pieśni, zatytułowanej „Pieśń zimowa” i zaczynającej się od słów: „Jak słodko marzysz sobie...”. Nie znajdujemy tu jednak zapowiedzianej w spisie wspomnianego hymnu narodowego Prusaków. Na samym zaś dole tej strony (77) znajduje się po pionowej linii zapis: „W Lipsku czcionkami Fr. Andrae”. Zapis ten znajduje się w egzemplarzach edycji B na końcu. Odwróciwszy kartę tejże edycji A znajdziemy na nieliczbowanej stronie 78 zapis: „Omyłki zaszele w druku”. W tych to omyłkach uderza jeden ciekawy szczegół: korektor podaje mianowicie, że na stronie 79 w wierszu 6 od góry należy „czytać” zamiast nuty „h” (w wiolinie) nutę „g”. Porównując edycję A z edycją B, należy przytoczone przez korektora słowo „choć” do tekstu pieśni zatytułowanej „Pieśń chłopaka wiejskiego w dzień Urodzin Króla”, bo znajduje się ono zgodnie ze spisem edycji B na stronie 79 (a także zgodnie ze spisem edycji A). Wynika z tego, że w edycji A zaczęły się pieśni polityczne od strony 79, a więc po „Omyłkach” (na stronie nlb. 78), zatem od „Pieśni chłopaka wiejskiego w dzień Urodzin Króla”. To samo należy przypuszczać o edycji B, skoro pieśń ta znajduje się na tej samej stronie (79), tak przynajmniej wynika z porównania paginacji stron, począwszy od strony 74 do 79 (edycje A i B). Gdyby zamieścić te pieśni, które się znajdują na tych stronach w pełnym brzmieniu tekstowym i muzycznym zgodnie ze „spisem treści”, to nie znajdziemy w edycji A miejsca na umieszczenie zapowiedzianej w tym „spisie” (na str. 77) „Pieśni narodowej Prusaków”. Wnioskując dalej, wydaje się słuszne przypuszczenie, że autor zamierzał zakończyć swój Śpiewnik dwoma pieśniami o wspólnym tytule: „Pieśni zimowe”, jednej zaczynającej się od słów: „Gdzie spójrzę, wszystko w bieli...” (str. 75) w edycji A oraz drugiej o początkowych słowach: „Jak słodko marzysz sobie, w tym białym, zimnym grobie...” (str. 76 i 77 edycji A), po których to pieśniach następują na stronie 78 wspomniane już „Omyłki druku”. Inaczej mówiąc,

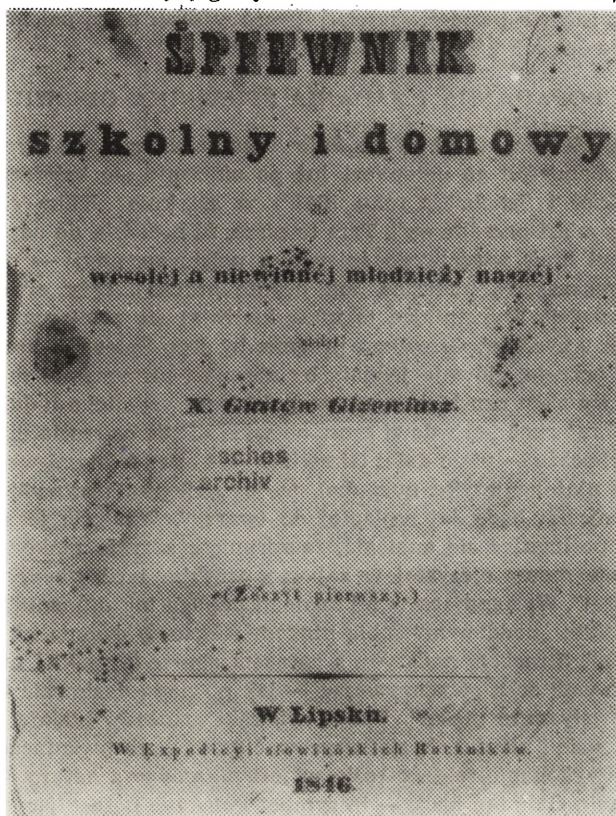
nie leżało również w interesie autora Śpiewnika umieszczenie pieśni politycznych w swoim Śpiewniku w edycji A. Na te ostatnie złożyły się trzy pieśni: „Król Ojciec Ojczyzny” oraz „Pieśń chłopaka wiejskiego w dzień Urodzin Króla”. Do nich doszedł „Dodatek”, na który złożyła się pieśń zatytułowana „Powitanie N. Króla przez polskich Prusaków” (str. 80, edyc. A i B). Pieśni te znalazły się w Śpiewniku Gizewiusza w edycji A i B, czwarta zaś, zatytułowana „Pieśń narodowa Prusaków”, znalazła się w edycji B, w edycji A natomiast nie ma w Śpiewniku dla niej miejsca, choć ją zapowiedziano w spisie. Odnosnie pieśni politycznych nasuwa się przypuszczenie, że spis treści Śpiewnika edycji A jest późniejszy



Edycja A.

i był zrealizowany tylko częściowo, bo z pominięciem hymnu pruskiego. Wydaje się również, że cała koncepcja powiększenia Śpiewnika o wspomniane pieśni polityczne zrodziła się w czasie druku książki i wywołana była „potrzebą odgórną”, potrzebą chwili, przymusem. Wskazują na to pewne dane: Gizewiusz zamierzał wydać Śpiewnik wolny zupełnie od akcentów politycznych, a przeznaczyć go dla młodzieży wiejskiej i włościan polskich. Śpiewnik jego miał nawet nie zawierać problemów społecznych. Jako apolityczny określił go również recenzent — kryptonim Dr. N. (którym jest — jak się dowiemy — Ney.). Z takim to zamiarem zwrócił się Gizewiusz do władz miejscowych. Miejscowa prasa wypowiedziała się negatywnie, nie godząc się na drukowanie polskich pieśni. Tłumaczyła to tym, że mowę polską należy w państwie pruskim niwelować. Opozycja ta sprawiła, że Gizewiusz wszczął starania o wydanie Śpiew-

nika w Lipsku, w którym popyt na książki polskie był wtedy bardzo duży, a dla księgarza także rentowny. Niewątpliwie zwrócić się musiał Gizewiusz i do władz ministerialnych, które zapewne nalegały na dokonanie zmian w Śpiewniku. Tak więc jego plan napisania Śpiewnika apolitycznego natrafił na przeszkody. W rezultacie tych zabiegów wyszły dwie edycje: A — bez hymnu pruskiego i B — z hymnem. Nadto wyszedł hymn pruski w osobnym wydaniu. Tak więc wydał Gizewiusz drugi Śpiewnik, tym razem już znacznie mniejszy, bo zawierający tylko jedną pieśń, tę właśnie, którą opuścił w Śpiewniku edycji A. Śpiewnik liczy zaledwie cztery karty litograficzne z nutami w 8. Pełny jego tytuł tak zanotował Estreicher: „Pieśń naro-



Edycja B.

dowa Prusaków". Z niemieckiego: „Heil Dir im Siegerkranz” przełożył... Lithographie und Druck des litogr. und topogr. Institut in Lyck, in Ostrów, w tłoczni C. L. Rautenberga, b. w. r., w 8-ce, Kart. niel. 4 litogr. z nutami”. Rok wydania nie widnieje więc na karcie tytułowej¹⁾. Pieśń polityczną, wydrukowaną w nakładzie 1.500 egz., przeznaczył Gizewiusz dla polskich żołnierzy, odbywających służbę w wojsku pruskim, by ci przy uroczystościach państwowych mieli możliwość śpiewania hymnu pruskiego w swoim języku ojczystym, czyli polskim. W tej sprawie korespondował z feldmarszałkiem

¹⁾ Prawdopodobnie i tego egzemplarza nie miał Estreicher w swoich rękach. Wł. Chojnacki doszukuje się w opisie bibliograficznym Estreichera błędu dotyczącego miejsca wydania prostując, że nie mógł nim być Ostrów, gdyż C. L. Rautenberg miał zawsze drukarnię tylko w Morągu.

pruskim von Boyen, szukając u niego aprobaty dla rozpowszechniania go w wojsku wśród żołnierzy-Polaków. Tak więc i ten śpiewnik miał izolować Polaków pruskich od Prusaków. List Gizewiusza do v. Boyena ma datę 25 lutego 1847, a więc pisany był po ukazaniu się Śpiewnika szkolnego. Boyen poufnie wyraził się: „Jeżeli Gizewiusz pragnie rozpowszechniania swoich przekładów jako ułatwienia przerwucenia się w niemieckość, natenczas jestem jego zdania, jeżeli jednak pragnie z nich stworzyć ostoję dla polskości, muszę mu się sprzeciwić”. Natomiast oficjalnie Gizewiuszowi odpowiedział, że ministerstwo wojny nie ma funduszków na zakup tego śpiewnika. Jednakże Gizewiusz za pośrednictwem swego przyjaciela z Berlina, prof. H., dowiedział się o istotnych intencjach v. Boyena i straciwszy cierpliwość wszczął ostrą polemikę z germanizatorami na łamach „Slavische Jahrbücher”²⁾.

II. PROPAGANDA I ZADANIA ŚPIEWNIKA GIZEWIUSZA

Gizewiusz nie zaopatrzył swego Śpiewnika szkolnego w słowa wstępu lub przedmowy. Zamieścił go natomiast już po ukazaniu się książeczki w czasopiśmie „Kościół i Szkoła” z roku 1847³⁾ w artykule „Kilka słów o moim Śpiewniku, zamiast przedmowy”. Tam to pisze, że podniętą do napisania swego Śpiewnika był brak właściwego śpiewnika polskiego, gdyż — pisze dosłownie — „dotychczasowe nieliczne, ani bogate próbki... były albo nieśmiałe... albo... ziemczące”. Wypełniając tę lukę, kierował się zamiarem „rozwinęcia młodocianych umysłów”. Gizewiusz pragnie, by jego Śpiewnik kształtował ducha, krzewił uczucia, głównie jednak, by szerzył i utrzymywał mowę ojczystą wśród „dziatwy ziem pruskich narzecza polskiego” oraz tego ludu, dla którego „zdolał wyżebrać choć ten wdowi grosz na wyżywienie osierociałej u nas mowy ojczystej”. „Niechże — pisze dalej Gizewiusz — i ona (dziatwa) wesole piosenki w ojczystym ułożone języku nuci (bo), te jej najlepiej przypadną do smaku, do serca i pojęcia: będą jej najlepiej do twarzy”. Wniosłe te słowa poparł przykładem, posługując się analogią, zaczerpniętą z życia ptaków, mającą na celu ratowanie mowy ojczystej w zaborze pruskim i ożywienie „osierociałej mowy ojczystej”. Występująca w tej analogii papuga tak otumaniała orła, że ten wydał wszystkim „poddanym” sobie ptakom rozkaz śpiewania na wzór papug nutą „papuzią”. Strachem podszyte, a zarazem oburzone ptaki i ptaszki dostosowały się do woli orła, „wydobywając — jak powiada dosłownie Gizewiusz — nieznanne i niesłyszane pieśni”. Wśród wielkiej gromady ptaków tylko jeden nie wystraszył się i nie dał się sterroryzować przez wszechwładnego orła, argumentując, że wykonanie takiego rozkazu jest niezgodne z naturą. Ów odważny ptak — to kruk. Otóż ten kruk — to symbol Polaków, pozostających pod zaborem pruskim.

W r. 1846 pisał Gizewiusz do J. Łukaszewicza w sprawie Śpiewnika: „I ja, chcąc przynajmniej cokolwiek uczynić, wydałem mały zbiór piosnek dla młodzieży. Idzie mi o to, aby... taka praca... do jak największych rąk przeszła i użyteczną się stała”. Równocześnie przesłał Łukaszewiczowi 15 egzemplarzy swego Śpiewnika prosząc go, by je po szkołach i szkółkach rozprowadził: „Czyżby nie można tego dopiąć, aby każda szkoła zaopatrzoną została choć w jeden egzemplarz tego dziełka? Tym sposobem rozszłoby się zaraz kilkaset egzemplarzy... Nie wątpię, iż Pan... nie odmówisz..... przyjacielowi (który oraz jest przyjacielem dobrej sprawy!) wszelkiej pomocy”⁴⁾.

²⁾ Andrzej Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz i jego listy*, Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Księga Pamiątkowa, Gdańsk 1933, s. 287 — 289.

³⁾ *Kościół i Szkoła*, 1847, s. 674 — 679.

⁴⁾ Wojtkowski, op. cit., s. 309/310.

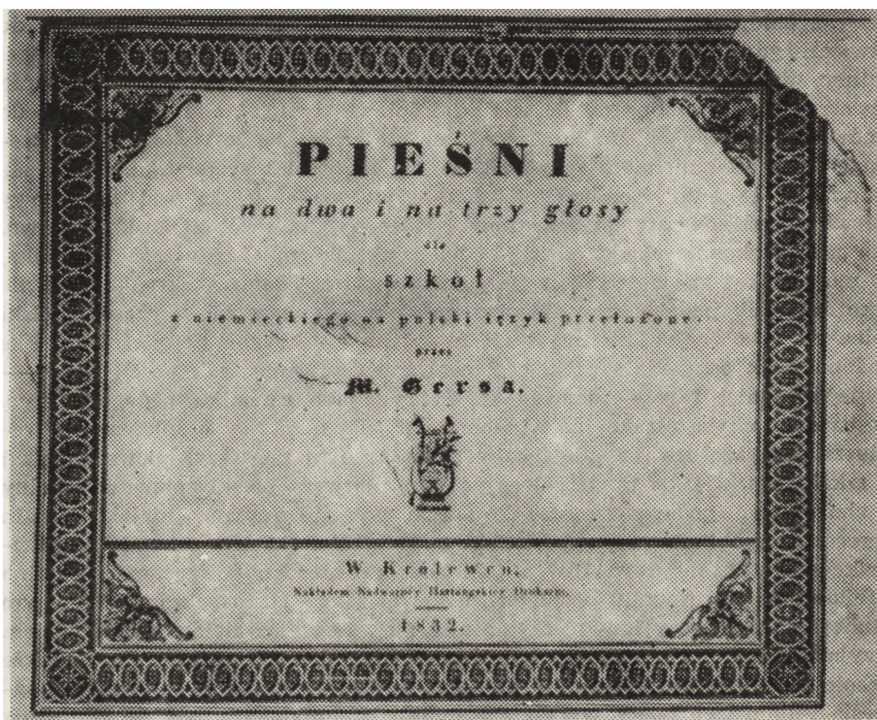
Recenzję *Śpiewnika* napisał we wspomnianym już czasopiśmie „*Kościół i Szkoła*”⁵⁾ profesor gimnazjum Ferdynand Karol Ney z Gniezna, podpisany kryptonimem „Dr. N.”. W czasopiśmie tym czytamy: „Któryż naród tak jak słowiański jest przywiązany do śpiewu? Który tak jak on zachował w śpiewach swych piętno narodowości i historycznego rozwoju, zaczawszy od czasów pogańskich?” W dalszym ciągu autor stwierdzał, że oprócz tych cech, znanych Rzymianom i Grekom, posiadali Słowianie jeszcze inne zalety, a mianowicie takie jak bystrość umysłu, skłonność do śpiewu i tańca, prostotę, gościnność, łagodność i dobroć. Dalej żali się Ney, „że na ten najśpiewniejszy... naród..., nie mający złości, spadały z biegiem czasu boleści i klęski... Zaczął się rozwijać wątek bolesnych dziejów dla Słowian, klęska po klęsce, ucisk po ucisku walił się na ród ten cierpieniem sławny, jak nieprzerwane pasmo ciężkich chmur”. O wielkim zaś zamiłowaniu Polaków do śpiewu świadczy to, że „Polacy mają zuchwałę mazury, namiętne i tkliwe krakowiaki, poważne i rycerskie polonezy, a chłopskie śpiewki i melodey podobne są do szczebiotu jaskółki, do dźwięcznego nieprzerwanego głosu patetycznego skowronka... prawdziwe dzieci natury, niewinne, oryginalne — skąd żaden cudzoziemiec... nie jest w stanie utworzyć coś... podobnego... do wiejskiej śpiewki i nuty”. Przechodząc zaś do omówienia samego *Śpiewnika* Gizewiusza nie zraża się, że wykazuje on przewagę tłumaczeń niemieckich pieśni, że nie ma cech narodowych, cieszy się natomiast, że autor pominął pieśni religijne, wreszcie, że jest to typowy *śpiewnik pedagogiczny*, przeznaczony i zalecony dla szkół z polską dziatwą. Ney znał doskonale władze pruskie i wiedział, jaka musi być treść *śpiewnika*, by mógł zyskać aprobatę szkolnych władz pruskich. Dlatego zalecał go głównie jako *śpiewnik pedagogiczny*, żywiąc nadzieję, że ukaże się z czasem polski *śpiewnik szkolny*, na którego treść złożyłyby się oryginalne pieśni polskie. Podobnie jak poprzednie wieki cechował śpiew wojenny, tak obecny wiek — stwierdza dalej Ney — domaga się śpiewu jako czynnika *pedagogicznego*. Najbardziej chyba atrakcyjną wiadomością, jaką nam Ney o *śpiewniku* Gizewiusza przekazał, to nie tyle fakt, że uznaje go za pierwszy *śpiewnik polski* w szkole pruskiej, ile to, że zaleca go jako pierwszy polski *śpiewnik szkolny* o charakterze *pedagogicznym*. Tę opinię wyrażał również niejaki Villain w recenzji opublikowanej w periodyku „*Das schlesische Kirchenblatt*”, a przedrukowanej później w r. 1847 w „*Jahrbücher*” Jordana⁶⁾. Recenzja Villaina o *Śpiewniku* jest również pochlebna, a nawet zaleca go inspektorom szkolnym i katechetom. Między innymi czytamy w niej, że nauczyciele z zadowoleniem przyjmą *śpiewnik* Gizewiusza, by młodzieży dać obok pieśni kościelnych także wesołe i obudzić w nich radość do śpiewu. Analizując treść *śpiewnika*, podkreśla Villain jego zalety, wyrażające się między innymi i w tym, że Gizewiusz nie narusza uczuć wyznaniowych. Żywi on nadzieję, że śpiew dotrze również na Śląsk, gdzie jeszcze go księgarnie nie zareklamowały.

Wspomnieliśmy już, że zdaniem Gizewiusza istniały przed ukazaniem się jego *śpiewnika* „*nieliczne małe próbki*” *śpiewników świeckich*. Dr Ney wyjaśnia nam częściowo, o jakie to próbki Gizewiuszowi chodziło. Nie zaleca on mianowicie *śpiewników* Wacława z Oleska, tj. Zaleskiego, I. F. Dobrzyńskiego, Padurry i Colberga (Kolberga). Oni to wydali polskie pieśni z muzyką, przeznaczając je jednak dla dorosłych, jako że ich treść nie nadawała się dla młodzieży i nie mogła zadowolić wymagań pedagoga. Jeżeli zważymy, że kilka

⁵⁾ *Kościół i Szkoła*, 1847, s. 320 i in.

⁶⁾ „*Jahrbuecher für slavische Litteratur, Kunst und Wissenschaft*”, 1847, s. 127 — 128.

pieśni Lompy i Fiedlera (1844-5) mogły być Gizewiuszowi nieznane, a może nie nadawały się do szkół, to istotnie uważać musiano Śpiewnik Gizewiusza jako śpiewnik na czasie. Tym się też tłumaczy, że Gizewiusz, chcąc dać polskiemu dziecku polski śpiewnik, posłużył się tłumaczeniem pieśni niemieckich, obowiązujących w pruskich szkołach. Niemniej Gizewiusz zebrał trochę pieśni polskich do Śpiewnika. Z oryginalnych polskich tekstów znajdują się tu wiersze A. Góreckiego, Książnina, Kochanowskiego. Do jednego wiersza tego ostatniego Gizewiusz ułożył melodię. Jest to dobór skromny, niemniej znamieny i charakterystyczny. Wiemy bowiem, że akcja zbierania polskich pieśni, głównie ludowych, znajdowała się po pruskiej stronie w czasach Gizewiuszowi współczesnych dopiero w początkach. Założenie tych zbieraczy było jednak inne niż Gizewiusza; on to, będąc pedagogiem i duchownym, dbał o moralne wychowanie swoich podopiecznych i właściwym doбором pieśni zamierzał cel swój osiągnąć. Doboru tego dokonał tak, by nie narazić uczuć narodowych Polaków



pruskich z jednej strony, a z drugiej zaś, by nie wejść w konflikt z władzami pruskimi, od których zależało rozpowszechnienie Śpiewnika. I tu wynikała znowu trudność, z którą zbieracze polskiego folkloru muzycznego nie musieli się liczyć, bo gromadząc pieśni różnej treści, przeznaczali je dla starszych, gromadzili jako materiał etnograficzny czy inny, w każdym razie nie kierowali się zamiarem przeznaczenia ich dla szkół. Realizacja założeń pedagogicznych nie była więc dla Gizewiusza sprawą prostą i łatwą, bo, jak wspominają recenzenci, nie miał wzorów. Wzory jednak, choć skromne, były. Śpiewnika Gizewiusza nie można uważać, jakby się to zrazu wydawało, za pierwszy śpiewnik szkolny, gdyż przed jego wydaniem wyszło już ich kilka. Na trzy z nich zwrócił mi uwagę dr Wł. Chojnacki. Są to: 1) „Pieśni dla szkół a osobliwie dla dzieciąt częścią z niemieckiego języka przelożone, częścią zebrane przez M. Gersa. W Królewek (1832). Nakładem Nadworney Hartungskiej Drukarni”. 2) „Pieśni

na dwa i trzy głosy z niemieckiego na polski język przełożone przez M. Gersa. W Królewcu 1832. Nakładem Nadwornej Hartungskiej Drukarni, s. 11". 3) „Pieśni na 3 i 4 głosy dla szkół niemieckich przetłumaczone. Wydał M. Gerss. Królewiec 1832. Nakładem Hartunga⁷⁾. Śpiewniki wyszły w tym samym roku, pozycja druga znajduje się w Bibliotece Kórnickiej. 7 pieśni w śpiewnikach jest prawdopodobnie tej samej treści, przy czym pierwszy opracowany jest na jeden głos, drugi — na dwa i trzy głosy, trzeci — na trzy i cztery głosy. Autorem ich jest Marcin Gers vel Giersz, któremu przyświecały cele germanizacyjne. Stąd wywodzi się dobór wyłącznie niemieckich pieśni z przeznaczeniem ich „dla niemieckich szkół”. W pozycji pierwszej nasuwa się przypuszczenie, że Giersz włączył do śpiewnika kilka polskich pieśni, skoro pisze: „...częścią zebrane”, prawdopodobnie odnosi się to powiedzenie do zebranych pieśni niemieckich. Pozycja druga ma ogółem 5 pieśni o treści religijnej i świeckiej, a mianowicie: „Niebieska pieśń chwały” (12 zwrotek), „Wychwalanie Boga” (7 zwrotek). O tematyce świeckiej są dalsze: „Wschodzące słońce” (6 zwrotek), „Dzięki w jesieni” (4 zwrotki), „Odpoczynek wieczorny” (5 zwrotek). Pieśni: pierwsza, druga i ostatnia mają trzy, trzecia i czwarta dwa głosy. Gers nie podaje ani autora tekstu, ani melodii, znaki muzyczne, określające tempo, podane są w brzmieniu polskim. Melodię pieśni pierwszej zaczerpnął ze znanej pieśni: „Ciebie Boże chwalimy...” (Te Deum laudamus). Pieśń ostatnia, a częściowo i przedostatnia zasługują pod względem treści na uwagę. O śpiewnikach tych nie wspomina Gizewiusz ani recenzenci jego śpiewnika, choć Gizewiusz znał Giersza. Prawdopodobnie nie przykładał on większej uwagi do nich.

Wydawnictwa śpiewnikowe na całym obszarze etnicznie polskim były bardzo nieliczne, a jeśli chodzi o śpiewniki szkolne, prawie że nieznaczne. Nauczyciele uczyli pieśni przeważnie ze zbiorów rękopiśmiennych, przechodzących z ojca na syna. Później popierano wydawnictwa zbiorowe, które z czasem nabierały charakteru germanizacyjnego, ponieważ pod melodię niemiecką podsuwano tekst polski, później niemiecki. Tendencji takich nie przejawiał Gizewiusz, skoro włączył do śpiewnika swego także oryginalne teksty polskie. Konstatujemy również proces odwrotny przeciw tendencjom germanizatorskim: tłumaczone pieśni niemieckie popularyzują się jako pieśni polskie. Los taki spotkał np. pieśń zawartą w Śpiewniku Gizewiusza: „Wiesz-li, ile gwiazdek chodzi po błękitnym niebie” (Weisst du wieviel Sterne stehen), którą od Gizewiusza przejął ks. Skowronek do swojego polskiego śpiewnika kościelnego.

Zbieraczem polskich pieśni ludowych, podobnym do Chodakowskiego⁸⁾, był Gustaw Gizewiusz. Uchodzi on za pierwszego i największego zbieracza pieśni ludowych na Mazurach⁹⁾. Żyłka zbieracza zrodziła się u niego już w czasie studiów. Uczęszczając na naukę języka polskiego, zainteresował się Gizewiusz szczególnie poezją ludową Adama Mickiewicza, a poprzez nią polską pieśnią ludową. Nie jest wykluczone, że Gizewiusz zainteresował się folklorem miejscowym pod wpływem L. G. Rhesa, profesora na wydziale teologicznym w Królewcu, gdzie odbywał studia. Przypuszczenie takie wysuwa E. Suker-

⁷⁾ Por. K. Kobylańska, *Polska pieśń rewolucyjna w zbiorach kórnickich*, Życie Śpiewacze, 1951, nr 10 — 12, s. 28. Tam wylicza autorka: „Pieśni na dwa i trzy głosy...” jako pozycję bibliograficzną w zbiorach kórnickich.

⁸⁾ Zorian Dołęga Chodakowski w latach 1810 — 1815 zbierał z torbą na plecach pieśni ojców. Z powodu przedwczesnej śmierci, materiały jego zaginęły i nie doczekały się druku.

⁹⁾ Por. J. Cybulska, *Gustaw Gizewiusz — zbieracz pieśni ludowych*, Słowo Powszechne, IX 1953, nr 37, s. 8, 19 — 20.

towa⁹⁾). Prace w tym kierunku rozpoczął w r. 1836, a więc w osiem lat po ukazaniu się odezwy A. H. Hoffmanna v. Fallersleben, nawołującego do zbierania polskich pieśni ludowych¹⁰⁾). Materiału folklorystycznego dostarczyła Gizewiuszowi pobliska wieś Kraplewo, a następnie Ostróda. Do roku 1840 zebrał ogółem 462 pieśni, w tym 31 z melodią. Współczesny mu Lompa nazbierał ich na swoim terenie więcej, nie miał jednak szczęścia wydać zebranego materiału, tak samo zresztą Gizewiusz, któremu udało się opublikować tylko 8 pieśni. Dalsze jego 33 pieśni wydał Kolberg, którego poznał Gizewiusz przez historyka K. Wójcickiego. W odróżnieniu od zbioru Lompy uratował się rękopis Gizewiusza i znajduje się w Bibliotece PAN w Krakowie. Gizewiusz zbierał pieśni bardzo starannie, stosując metodę, która i dziś obowiązuje, podaje bowiem miejscowość, datę oraz nazwisko i imię osoby, od której pieśń przejął, a wreszcie nie zapomina o melodii. Wprawdzie w omawianym zbiorze spora ilość pieśni (bo 271) takich adnotacji nie posiada, ale to prawdopodobnie z winy nieznanego mu zbieracza. Gizewiusz zachowuje w tekstach gwarowe narzecze, zapisując tym samym starą gwarę ludową. Gwara ta może stać się dla dialektologa jeszcze i dlatego ciekawa, bo treść zebranych pieśni jest tematycznie bardzo różnorodna, obejmuje bowiem różne zawody, a nadto świadczy o wysokiej kulturze Mazur.

III. OPIS ZAWARTOŚCI ŚPIEWNIKA

Spis treści Śpiewnika, tu nazwany „Spisem Piosnek, zawartych w tym pierwszym Zeszycie”, podzielił Gizewiusz na trzy zasadnicze grupy treściowe: na rzeczową, czyli treściową, tu nazwaną: „Podług treści”, na alfabetyczną, tu określoną nazwą: „Podług słów początkujących”, z dodaniem w nawiasie „(porządkiem alfabetycznym)”, wreszcie na spis pierwowzorów niemieckich, zatytułowany: „Spis niemieckich pierwowzorów, których się tu znajdują przekłady lub naśladowania polskie”. Indeksy, treściowy i alfabetyczny, oznaczone są kolejnymi literami rzymskimi. Treść zawiera sześć rozdziałów, w Śpiewniku nazwanych „Oddziałami” oraz „Dodatek”, na który składa się jedna tylko pieśń o treści politycznej, zatytułowana: „Powitanie N. Króla przez polskich Frusaków”. (Owym królem był Fryderyk Wilhelm IV). Każdy „Oddział” zawiera pewien cykl treściowy. Pierwszy nosi tytuł: „Rozkosz śpiewania” i zawiera 5 pieśni, oznaczonych kolejnymi numerami arabskimi od nr 1 do 5. Każda pieśń „Oddziału” ma swój kolejny numer, tytuł i stronę. Dalsze tytuły rozdziałów — począwszy od drugiego — mają następujące brzmienie: „Szczęśliwość wieśniacza” (zawiera 5 pieśni), „Eóg i Opatrzność. Miłość i Bojaźń Boża i Chwała Jego” (28 pieśni). „Dobyienne. Poranek, Południe, Wieczór, Noc” (10 pieśni). „Pory Roku. Wiosna. Lato. Jesień. Zima”. (20 pieśni), a wreszcie następuje rozdział 6 z dwoma tylko pieśniami, z których pierwsza figuruje tylko w spisie edycji A, a na podanej stronie jej nie ma, nosi tytuł: „Król Ojciec Ojczyzny”. Do tego ostatniego rozdziału włączona jest jako „Dodatek” wspomniana już pieśń polityczna na powitanie króla. Pieśń ułożył Gizewiusz na wiadomość, że król Fryderyk Wilhelm IV ma zawitać do Ostródy. Król zjawił się tu rzeczywiście w dn. 1 VI 1845 r. Dziewczyna wiejska wręczyła mu ten wiersz, lud zaś odśpiewał go po polsku.

⁹⁾ Por. E. Sukertowa-Biedrawina, *Tradycje polskie Gustawa Gizewiusza*, Komunikaty Mazursko-Warm., 1960, nr 1, s. 58.

¹⁰⁾ Por. A. Wycisk, *Niemieccy zbieracze górnośląskich pieśni ludowych*, Polska Sztuka Ludowa, 1954, 4.

Zarówno w układzie rzeczowym, jak i alfabetycznym znajdziemy wariacje głównej melodii, oznaczone tu literami rzymskimi: A, B i C. W sumie jest ich 16, nie licząc melodii głównej. Ogółem zawiera Śpiewnik Gizewiusza 68 piosnek z melodiami, nie licząc pieśni politycznych, co do których są pewne sprzeczności, o czym już wspomniano. Pieśni tłumaczonych z języka niemieckiego lub wzorowanych na tym języku jest w Śpiewniku najwięcej, bo aż 58; 28 z nich przetłumaczył sam autor Śpiewnika, 23 przełożył J. D. Minasowicz, 6 Mowicz, 1 ks. J. Spłeczzyński. Pozostałe pieśni są oryginałami polskimi: jedną z nich ułożył sam Gizewiusz (nr 2), 2 pochodzą od Kochanowskiego (nr 8 i 10), 1 od Książnika (nr 9), 1 z „Przyjaciela Ludu” (nr 20), 1 od Lompy (nr 24), 1 jest polską pieśnią ludową (nr 61), 1 zaczerpnął od Góreckiego (nr 62), 2 są nieznanymi autorów (nr 5 i 13). Przy doborze tekstów do Śpiewnika posłużył się autor głównie wzorami niemieckimi. Dotyczy to zarówno tekstów słownych, jak i melodii.

Przy melodii podano przeważnie nazwisko kompozytora, po tekście zaś dodano komentarz wyrazów trudniejszych, w tym też miejscu wykazano źródło pochodzenia danej pieśni, podane są również pierwsze słowa oryginału niemieckiego oraz tłumacza. Teksty niemieckiego pochodzenia tłumaczyło czterech autorów: Gizewiusz, Minasowicz¹¹⁾, pastor wileński X. J. Spłeczzyński oraz Mowicz. Minasowicz przetłumaczył w sumie 23 pieśni do Śpiewnika Gizewiusza, to znaczy o 5 mniej niż Gizewiusz. Każda pieśń ma melodię, której dostarczyło ogółem wielu, bo aż 36 kompozytorów, znanych i nieznanymi z nazwiska. Na te ostatnie pieśni złożyło się 7 niemieckich pieśni ludowych (numery 14, 29, C 55, 64, 65, 67), dwie zmienione i pochodzenia francuskiego mają charakter melodii kościelnej (16 i 28), osiem melodii do pieśni niemieckich, nie określonych tu jako ludowe, nie mają kompozytora (nr 5, 7, 18, 22, 26, 30, A 30, B 36), z których pięć ma w tekście treść religijną i pochodzi zapewne z jakiegoś śpiewnika protestanckiego (nr 22, 26, A 30, B 36), dwie zachwalają życie wieśniaka i stan pośredni (7 i 18), a jedna rozkosz śpiewania (nr 5). Pod nr 8 znajdziemy melodię do słów J. Kochanowskiego: „Zaleta życia na wsi”, również nieznanego kompozytora. Do grupy polskich kompozytorów melodii, nieznanymi z nazwiska, należą 3 pieśni ludowe, dwie, które sam autor Śpiewnika określił jako melodie ludowe, nazywając jedną „śpiewem ludu” (nr A 61), a drugą „śpiewem ludu w innych okolicach” ((B 61) oraz jedną do słów A. Góreckiego (nr 62), zatytułowaną „Pieśń żniwiarzy”, melodia jest również ludowa.

W grupie pieśni nieznanego kompozytora figuruje w 19 wypadkach kryptonim G. G., w którym domyślamy się samego Gizewiusza. Są to pieśni, idąc kolejno za numerami, następujące: nr 10 do wiersza J. Kochanowskiego: „Do zdrowia”, dalej pieśni niemieckie o numerach 11, 12, 49, 58, 63 B, 66, z których 5 pierwszych tłumaczył Minasowicz, a ostatnią Mowicz (66). Melodię do tekstów¹²⁾, oznaczonych numerami 20 i 24, ułożył również kompozytor podpisujący się kryptonimem G. G. Jeżeli przyjmiemy, że pod kryptonimem „G. G.” ukrywa się Gizewiusz, a na to wygląda¹³⁾, to stwierdzamy, że Gizewiusz pró-

¹¹⁾ J. D. Minasowicz (1792 — 1849), profesor warszawski, redaktor „Tygodnika Muzycznego”, tłumacz Schillera, A. Wolffa, wydał swe tłumaczenia w Lipsku pt. „Twory Józefa Dionizego Minasowicza”, 4 tomy. W „Przyjacielu Ludu Łeckim”, przedrukowano dwie jego tłumaczone pieśni niemieckie, „Powrót wiosny”, „Skowronek i oracz”, 1844, nr 29 i 40 rocz.

¹²⁾ Pierwszy tekst znajdziemy w „Przyjacielu Ludu z Leszna” i stamtąd zapewne przeszedł do Śpiewnika, drugi, zatytułowany „Do Przyrody (Natury)”, przejął Gizewiusz od J. Lompy.

¹³⁾ Potwierdza to również E. S u k e r t o w a. Por.: *Tradycje polskie G. Gizewiusza*, s. 54.

bował swych sił nie tylko jako wierszopisarz, ale i jako niezgorszy muzyk-kompozytor pieśni. Melodie, ułożone przez niego, są ściśle dostosowane do tekstu i zależnie od nastroju, jaki ma wiersz wywołać, są albo nastrojowe i poważne (nr 10, 11, 12, 24, B 63), albo żywe i wesołe (nr 20, 49, 58, 66), wszystkie zaś zdradzają niepoślednie wyczucie muzyczne. Jego zamiłowanie do muzyki podyktowane było niewątpliwie aspektem społecznym i religijnym, a nadto „potrzebą chwili”, tzn. chęcią przysłużenia się ludowi w utrzymywaniu polskiej tradycji poprzez mowę i śpiew polski. Jego głębokie przywiązanie do ludu, jego sympatia do Polaków, jego współczucie z ich dołą i niedołą nasunęły mu myśl przyjscia z pomocą duchową, a tym była muzyka do polskich słów. Nie mogąc doszukać się w zasobnych już w tych czasach zbiorach polskiego folkloru muzycznego pieśni, dostosowanych do potrzeb szkoły, próbował własnych sił i układał melodie do takich pieśni, które — jako pastor — uważał za stosowne dać młodzieży. I tak powstała melodia do wiersza J. Kochanowskiego „Do zdrowia”, a za nią albo przed nią inna: „Moje bogactwo” (nr 20), dalej melodia do słów J. Lompy: „Do Przyrody” (Natury) (nr 24) i inne, których w sumie jest, jak już powiedziano, dziesięć. Nadto doszły do śpiewnika także melodie z a n o t o w a n e przez samego Gizewiusza wśród jego ludu. Są to pieśni żniwne zatytułowane „Plon”. W sumie jest ich niewiele, bo niewiele jest w ogóle polskiego materiału ludowego i poetycznego w Śpiewniku, a to z przyczyn, o których napiszemy na innym miejscu. Gizewiusz zrobił jednak początek i to poważny. Zbieranie pieśni ludowych było, jak wiemy, dopiero w powojnach. Zbierał je wówczas J. Lompa na Śląsku i zaprzepaścił z wyjątkiem zaledwie kilku, zbierał je Kolberg, a za nim dopiero później inni polscy i niemieccy zbieracze. Nikomu jednak nie przyszło na myśl, by z muzycznego folkloru polskiego, którego zbieraczem, jak wiemy, był również Gizewiusz, dokonać wyboru pieśni dla potrzeb szkoły, czyli opracować śpiewnik polski dla szkół pruskich z młodzieżą polską. Zrobił to na swoim terenie pierwszy Gizewiusz, na innych terenach nikt.

Spośród znanych nam z nazwisk autorów melodii do pieśni Śpiewnika wzbudza naszą uwagę Kazimierz Szulc, autor melodii do „Pieśni pochwalnej” (nr 27 A — C). Szulc dorobił melodię do tekstu, zaczynającego się od słów „Bogu daj cześć”, do pieśni pochodzenia niemieckiego o treści kościelnej¹⁴). Z innych znanych nam kompozytorów melodii jest wielu, bo w sumie trzydziestu. Są to przeważnie kompozytorzy niemieccy, szwajcarscy, czescy, włoscy i inni. Pominąwszy takich artystów tonu, jak Mozart i Weber, których nazwiska same za siebie mówią, mamy tu w większości wypadków do czynienia z kompozytorami i wydawcami popularnych pieśni ludowych oraz wydawców niemieckich śpiewników szkolnych. Niemieckie pieśni i ich popularyzacja związane są z pojęciem tzw. „Liedertafel”, tzn. „Liederkrantz”, czyli związków śpiewaczych propagujących zrazu pieśni niemieckie w ogóle, później zaś wydawnictwa śpiewnikowe, głównie śpiewniki szkolne. Przykład związków zachęcił niewątpliwie Gizewiusza, mającego na oku dobro swych ziomków, do napisania śpiewnika polskiego. Wspomniane związki śpiewacze założył H. G. Naegeli w Szwajcarii z myślą o rozpowszechnieniu pieśni wśród społeczeństwa i w szkołach. H. G. Naegeli (1773 — 1836) wydał wiele pieśni dla użytku szkół, trzymając się zasady wychowawczej, wzorowanej na Pestalozzim. W Śpiewniku naszym znajdujemy 5 pieśni z melodią Naegelego (nr 4, 6, 23, 44, 48 B). Za nim poszli kompozytorzy i wydawcy śpiewników szkolnych jemu współcześni lub późniejsi. Najbardziej melodyjne i nadające się do Śpiewnika okazały się pieśni

¹⁴) Melodia ma wariację i opracowana jest w Śpiewniku na jeden, dwa, trzy i cztery głosy, nr 27 A — C.

H. G. Naegeli i J. A. Schulza. Każdy z nich zasilił Śpiewnik pięcioma melodiami, K. M. Weber dostarczył trzech melodii, 8 kompozytorów po dwie, pozostali po jednej. Kazimierz Szulc wzbogacił nasz Śpiewnik melodiami na chór i duet do tekstu pochodzenia niemieckiego. Także na odcinku podawania nazwisk kompozytorów daje się u Gizewiusza zauważyć tendencja do świadomego polszczenia nazwisk niemieckich dla celów polonizacyjnych, np. nazwisko Silchera, niemieckiego kompozytora, polszczy Gizewiusz na łatwiej ludowi zrozumiałe „Zylchler”, Schulz na Szulc, Schmidt na Szmyt, Glaeser na Glezer itp. Gizewiusz polszczy również ich imiona i podaje je w brzmieniu polskim, np. Boguchwał zamiast Gottlieb. Wśród dalszych kompozytorów znajdujemy następujące nazwiska: Wincenty Ringini (1756 — 1812), autor 20 oper i solfeżysta, pieśń nr 9, G. W. Fink (1783 — 1812), kompozytor licznych pieśni, wydawca śpiewnika szkolnego „Die deutsche Liedertafel” 1815, pieśń nr 13; K. Glaeser (1784 — 1829), założyciel Związków Śpiewaczych i wydawca śpiewników szkolnych, pieśń nr 53; S. Szmydt (nazwisko spolszczone, trudne do wyjaśnienia) — pieśń nr 54 A; J. Gersbach, (1787 — 1830), kompozytor i wydawca śpiewników szkolnych — pieśń nr 54; J. A. Schulz (1747 — 1800) — pieśń nr 21, 33 A, B, 51 i A i B; F. L. Kunzen (1761 — 1817) — pieśń nr 63 A—B; L. Erk, (1807 — 1883) — pieśń nr 68, wydawca śpiewników szkolnych; F. Silcher (1789 — 1860), znany kompozytor popularnych pieśni, także dla użytku szkół — pieśń nr 41 B, 56. Jako kompozytorzy pieśni szczególnie kościelnych wyróżnili się reprezentowani również u Gizewiusza: J. C. H. Rinck (Gizewiusz pisze Rink), (1770 — 1846), organista wirtuoz, kompozytor utworów organowych i pieśni kościelnych, pieśń nr 19 A, 47; F. Bebeken, (1760 — 1818), wydawca i kompozytor pieśni kościelnych, pieśń nr 36 A i B; G. H. Graun, (1701 — 1859), nadworny kompozytor Fryderyka II, założyciel pierwszej publicznej opery w Berlinie, (1742), twórcą oper, pieśń nr 37 i 38; K. B. Neefe, (1848 — 1898), wybitny kompozytor, któremu sam Beethoven zawdzięczał wychowanie muzyczne, autor wielu różnych pieśni — pieśń 19 E. Do tego rzędu należy jeszcze wielu innych kompozytorów różnych pieśni, oper, symfonii itp., jak J. F. Rey, nr 39 A, B, którego spolszczone nazwisko trudno trafnie odszyfrować; F. E. Feska, (1789 — 1826), twórca symfonii, oper, a także pieśni; F. W. Berner, (1780 — 1827), organista i kompozytor pieśni głównie kościelnych, pieśń nr 41 A, 59); F. F. Hurka, (1762 — 1805), Czech, autor melodyjnych pieśni ludowych, pieśń nr 43; F. H. Himmel, (1765 — 1814), kompozytor oper i twórca popularnych pieśni — pieśń nr 45; A. Harder, (1775 — 1813) — pieśń nr 46, 60, i J. André, obaj twórcy pieśni, pieśń nr 50 A, B oraz K. Geysler (nr 1, 48 B, i K. M. Weber, nr 2).

Pisaliśmy, że w Śpiewniku Gizewiusza znalazły się głównie pieśni niemieckie, przyjrzyjmy im się pokrótce. Cóż to są za pieśni? Wiele z nich znanych jest byłym uczniom szkół pruskich, uczono ich jeszcze obowiązkowo w latach 10 i 20 naszego stulecia. Któż z uczniów tego czasu nie uczył się w szkole pruskiej śpiewać pieśni, takich jak „Alle Voegel sind schon da...”, „Im Wald, im Wald, im Wald, wo's Echo schallt...”, „O, wie ist es kalt geworden...” czy innych? Nie reklamowały one nic złego, nie politykowały, nie zawierały nic antypolskiego, ale za to wpajały język niemiecki, forsowały go do domów polskich jako język „kultury niemieckiej”. Natomiast Gizewiusz podawał pieśni te w języku polskim, a przez to wyjmował germanizatorom broń z ręki.

IV. POLONICA W ŚPIEWNIKU

Przypatrzmy się z kolei oryginalnym polskim pieśniom, które przejął Gizewiusz do swego Śpiewnika. Zaczniemy od poezji J. Kochanowskiego. Z poezji

jego wybrał Gizewiusz — jak już wiemy — dwa wiersze, z których pierwszy zatytułowany jest: „Zaleta życia na wsi”, zaczynający się od słów: „Wsi spokojna, wsi wesoła!” (nr 8), a drugi: „Do zdrowia” o znanych początkowych słowach: „Szlachetne zdrowie!” (nr 10). Oba wiersze mają melodię, autor melodii pieśni pierwszej nie figuruje w Śpiewniku, melodię do drugiej skomponował G. G., tzn. Gustaw Gizewiusz. Z życiorysu Gizewiusza dowiadujemy się, że interesował się żywo i to już od młodych lat polską literaturą piękną, szczególnie zaś A. Mickiewiczem. Zainteresowania jego objęły niewątpliwie i J. Kochanowskiego, skoro stwierdzamy, że fraszka „Do zdrowia” przypadła mu tak do gustu, że ułożył do niej własną melodię. Skąd jednak pochodzi melodia do „Zalety życia na wsi”, pełna powagi, o tempie wolnym i uroczystym, ustalić trudno. W każdym razie nie cechuje ją archaizm i skomponowana była w czasach współczesnych Gizewiuszowi, a nie Kochanowskiemu.

Przeznaczając swój Śpiewnik dla młodzieży i ludu, pragnie Gizewiusz, by książka jego była przystępna, prosta i nieskomplikowana zarówno w melodii, jak i tekście słownym. Dlatego dobiera w tłumaczeniach takich wyrażen, które są zrozumiałe i łatwe do zapamiętania oraz nie sprawiają ludowi żadnych trudności, teksty zaś polskie, przejęte wprost od autora, zaopatruje w odpowiedni komentarz, wyjaśniając wyrazy trudniejsze. I tak np. zastępuje w „Zalecie życia na wsi” Kochanowskiego trudniejsze wyrazy, takie jak „wczasy”, „wszyscy”, „siatka”, „usadka” łatwiejszymi, a więc „wygody”, „wszystkie”, „mała sieć”, „zasadka”. Pieśń „Do zdrowia” uważa natomiast za zrozumiałą i nie wnosi do niej większych zmian, zastępując jedynie słowo „mienię” bardziej ludowi znanym wyrazem „majątność”.

Po tych uwagach natury ogólnej przyjrzyjmy się obu wierszom J. Kochanowskiego od strony porównawczej bliżej. Niech nam posłuży do tego tekst, zawarty w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu Łecki”, a więc czasopiśmie, którego współpracownikiem był Gizewiusz, oraz tekst samego Śpiewnika. Już strona zewnętrzna zwraca naszą uwagę: strofy obu pieśni są w Śpiewniku zaopatrzone w numerus currens, pod pieśnią „Zaleta życia na wsi” umieścił Gizewiusz uwagę: („Z J. Kochanowskiego”), pod pieśnią zaś „Do zdrowia” napisał („Podług J. Kochanowskiego”). Oba te dopiski nasuwają przypuszczenie, że Gizewiusz poczynił w tekstach zmiany. Porównanie tekstów doprowadza do wniosku, że zmiany są trojakiego rodzaju: w pisowni, różnice wywołane aspektem umoralniającym i potrzebami wychowawczo-pedagogicznymi oraz odmiany, podyktowane potrzebą dostosowania melodii do tekstu, a tego ostatniego do poziomu czytelnika, którym był lud i młodzież wiejska. Pomińmy omówienie różnic w samej pisowni. Zmiany, wywołane aspektem moralnym, zachodzą głównie w „Zalecie życia na wsi”; w wierszu „Do zdrowia” pochodzą raczej z potrzeby dostosowania tekstu do melodii. Z filiacji tekstów pieśni „Zaleta na wsi” wynika, że Gizewiusz uprościł niektóre wyrażenia, zastępując je łatwiejszymi i bardziej zrozumiałymi dla czytelnika słowami; np. w zwrotce 8 tekstu Gizewiusza, a 11 Kochanowskiego zamienił słowa: „stada igrają przy wodzie” na bardziej zrozumiałe i wyjęte z życia chłopów wyrazy: „stada pasą się przy wodzie”; tam też zamienia słowa „trefne płeśy z ukłony, tam cenar, tam i goniony” na „żarty grzeczne itd...”, dalej zamienia wyrazy „faunowie” na „śpiewacy”, „ku starszej głowie” na „ku starej głowie”. W zmianach tych odegrał — jak to się rzuca w oczy — moment pedagogiczny dużą rolę. Wyczuwa się to np. w zastąpieniu „trefnych płeśów, cenarów i gonionych”, zamienionych tu celowo na „żarty grzeczne, nie wszeteczne, mowy miłe, pożyteczne”. Gizewiusz nie sympatyzuje również z „faunami”, czyli bożkami leśnymi ze starej Grecji i wprowadza na ich miejsce zwykłych, a jakże ludowi znanych i bli-

skich „śpiewaków leśnych”, czyli ptaki, które ożywiają śpiewem lasy i wedle tradycji ludowej stanowią wzór dla domorosłych grajków.

Trzecią zwrotkę Kochanowskiego, traktującą o żeglarzach, opuszcza Gizewiusz jako nie dostosowaną do środowiska chłopca, czwartą również, a to, by nie zadrażniać konfliktów stanowych, mogących wywołać walki klasowe i narodowe, do których nie chciałby jako duchowny dopuścić.

Przejdźmy do drugiego z kolei wiersza J. Kochanowskiego. Kochanowski zatytułował go „Na zdrowie”, Gizewiusz „Do zdrowia”. Zmiany takie zachodzą tu w kilku miejscach. Wskazuje na nie już strona zewnętrzna. Kochanowski nie dzieli swego wiersza na zwrotki, Gizewiusz natomiast podzielił go na 7 zwrotek, każdą po 4 wiersze. W sumie ma utwór Kochanowskiego 24 wiersze, Gizewiusz wykazuje ich 28, czyli o 4 więcej. Są to 2 wiersze nowe, dwa powtórzone w kontekście. Nowe są słowa: „Bo kto choruje, myśl sobie truże”, powtórzone zaś „Sam to powie, że nic nad zdrowie”. W tym ostatnim dwuwierszu dodał Gizewiusz słowo „Oj”, zamiast „I”, a więc: „Oj, sam...” zamiast „I sam to powie...”. Tak więc w 3 i 6 zwrotce Gizewiusza zwiększył się wiersz o dwuwiersz refrenowy i o dwuwiersz nowy, w sumie o 4 wiersze, czyli jedną strofę. Słowa „Klejnocie drogi...” zamieniono w Śpiewniku na „O skarbie drogi...”. Wprowadzenia przez Gizewiusza refrenu i nowego dwuwiersza wymagała melodia, która zmiany wiersza potrzebowała. Tym się tłumaczy drobniejsze przeróbki „O skarbie” zamiast „klejnocie”, „dobroć” zamiast „bo dobre”, „jak” zamiast „jako”. Melodię do tej pieśni ułożył sam Gizewiusz, on też dokonał w tym wierszu wariacji tekstu.

Komentarz rzeczowy Gizewiusza, załączony do obu pieśni Kochanowskiego, nasuwa nam jeszcze uwagi dotyczące żywotności i zasięgu języka polskiego na obszarach byłego zaboru pruskiego w czasach współczesnych Gizewiuszowi. Potwierdzałyby one fakt, że lud polski, będący pod panowaniem pruskim, posługiwał się wtedy nie tylko językiem ojczystym, ale trzymał się uporczywie języka „starego”, bo sięgającego właśnie czasów Kochanowskiego i Reja. Zwłaszcza, że wyrażenia takie, jak: „więcierze”, „gadki”, „wszetczne”, były dla ludu i młodzieży wiejskiej zupełnie zrozumiałe, nie wątpimy, że takimi właśnie wyrażeniami posługiwał się lud rodzinnej ziemi Gizewiusza, a jak skądinąd wiemy, również (w tych czasach) i na Górnym Śląsku. Wiadomo, że język polski poddanych pruskich nie mógł się rozwijać tak, jak to miało miejsce na innych ziemiach polskich. Dlatego też język zachował nieomal po nasze czasy formę archaiczną¹⁵⁾.

Od Antoniego Góreckiego, swego czasu szanowanego na emigracji bajkopisarza i satyryka, współczesnego Gizewiuszowi, autor zaczerpnął do swego Śpiewnika jeden tylko wiersz zatytułowany „Pieśń żniwiarzy” nr 62. Wiersz znalazł Gizewiusz zapewne w jakimś czasopiśmie ówczesnym; Górecki ogłaszał bowiem swoje drobne utwory liryczne najpierw w czasopismach, będąc w latach 20 i 30 na emigracji w Niemczech. Jest rzeczą ciekawą, że pieśni tej nie znajdujemy w „Przyjacielu Ludu Łeckim”, mimo że są tam dwa inne utwory Góreckiego. Utwory Góreckiego wyszły drukiem dopiero w r. 1877 pt. „Pisma”¹⁶⁾. W tych to „Pismach” znajduje się „Pieśń żniwiarzy” na stronie 90. Porównajmy tekst tam zawarty z jego wersją w Śpiewniku. Już w pierwszej zwrotce — u Gizewiusza numerowanej (w odróżnieniu od Góreckiego, który jej nie nume-

¹⁵⁾ Ciekawa polemika na ten temat zawarta jest w „Schlesische Provinzial-
blaetter” z lat 1827 do 1846. Na ten sam temat wypowiedział się G. Gizewiusz
na łamach: „Jahrbuecher”.

¹⁶⁾ „Pisma” zebrał i wydał je krewniak Edward Górecki w Komisji UEL
Kasprowicza w Lipsku.

ruje) — natkniemy się na zmianę w 3 wierszu Góreckiego „Kto wie, czy dla nas pogoda się zdarzy” na wersję u Gizewiusza „Kto wie, czy dłuższa pogoda się zdarzy”, dalej w ostatniej (u Gizewiusza czwartej) zwrotce zmieniły się słowa Góreckiego „Ratuj go wtenczas, Bóg tobie nagrodzi” na „Wspomóż go wtenczas...”. Po tych zmianach następuje wspólne zakończenie w obu wydaniach: „Pomnij, że dzisiaj pracuję dla ciebie”. Ponieważ pieśń „Żniwiarzy” mówi o stosunku chłopca do pana, nasuwa się myśl, że Gizewiusz mógł się liczyć z cenzurą i zastąpił słowo: „ratuj” na „wspomóż”, czyli prośbę do pana. Pieśń, napisana przez Góreckiego na emigracji w Niemczech (rok 1829), świadczy dobitnie o tym, jak żywo interesowali się Polacy i Niemcy obrońcy polskości słowem polskim w zaborze pruskim. Dla łatwiejszego zrozumienia tekstu zaopatruje Gizewiusz wiersz w komentarz, wyjaśniający pewne wyrazy, np. „żeńcy, żynarze” na „żniwiarze”.

Innym poetą, który dostarczył Gizewiuszowi wiersza do Śpiewnika, jest Franciszek Dionizy Kniaźnin, (1750 — 1807). Z jego poezji zaczerpnął Gizewiusz wiersz „Pieśń wiejska” (nr 9), zaczynający się od słów „Wsi kochana, wsi wesola!”. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Gizewiusz mógł tę pieśń zaczerpnąć z ust ludu, ponieważ wiele pieśni tego prekursora romantyzmu i przyjaciela ludu docierało do chat wiejskich. Gizewiusz przytacza wiersz w 5 zwrotkach, wyjaśniając słowa „ubarwiona”, „roni” na „pięknymi farbami ozdobiona”, „rzucam”, na „sypie”. Wiersz ten, którego nie znajdujemy w „Przyjacielu Ludu Łeckim”, wykazuje duże podobieństwo z wierszem Kochanowskiego, tak w budowie i rytmie, jak i zawartych tam wspólnych myślach. Kniaźnin tłumaczył i naśladował wzory obce, a także i Kochanowskiego, stąd widocznie to podobieństwo. Wiersz ten jest dla nas tym ciekawszy, że melodię do niego ułożył Włoch nazwiskiem Wincenty Righini, autor wielu oper i pieśni. Wiadomo o nim, że przebywał w Pradze, a jeszcze dłużej w Wiedniu. Tam widocznie dotarł do jego rąk tekst wiersza Kniaźnina, a może poprzez dwór w Puławach, gdzie długie lata był poetą nadwornym. Ciekawe byłoby wyjaśnić, jaką drogą pieśń Kniaźnina z muzyką Righiniego dotarła do rąk Gizewiusza.

Autorem tekstu pieśni „Zaleta śpiewania” (nr 2) z cyklu „Rozkosz śpiewania” z melodią K. M. Webera jest sam Gizewiusz. Wiersz oparty jest na znanej melodii K. M. Webera do słów niemieckiej pieśni ludowej „Mit dem Pfeil, dem Bogen...”. Wzorując się na nim i na melodii do niego, stworzył Gizewiusz nowy wiersz, którego treścią jest pochwała śpiewu, a nie — jak to ma miejsce w tekście niemieckim — pochwała zawodu myśliwskiego. W obu pieśniach wyrażony jest refren sylabami „la, la, la”. Z pieśni ludowych znajdujemy w Śpiewniku oprócz kilku niemieckich, tłumaczonych przez Gizewiusza, Minasowicza, Mowicza, jedną tylko polską, a mianowicie „Plon” (nr 61 A i B). Pieśń ma warianty w melodii; melodię numer 61 A określił Gizewiusz jako „Śpiew ludu”, mając widocznie na myśli lud mu najbliższy — mazurski. Melodię o numerze 61 B nazwał natomiast „Śpiewem ludu w innych okolicach”. To właśnie określenie „ludu w innych okolicach” nasuwa przypuszczenie, że melodię pierwszą zaczerpnął z otoczenia mu najbliższego. Tekst pieśni „Plon” należy do pieśni dożynkowych, cechuje go niezmierną lotność, z łatwością też przechodzi z okolicy w okolicę. Pieśni te mają przeważnie stały refren: „plon niesiem, plon, ze wszystkich stron!” Refren jest zasadniczo wielkopolski i w miarę swej wędrówki na wschód staje się coraz rzadszy i krótszy, również treść pieśni ulegała częstym zmianom i modernizacji zależnie od okolicy, zwy-

czajów i miejscowych stosunków gospodarczo-społecznych¹⁷⁾. Pieśni dożynkowe i o refrenie „plon, niesiem plon”, składały się na Mazowszu z oddzielnych dwuwierszowych zwrotek, z których po każdej powtarza się trzeci wiersz „plon, niesiem plon”, w niektórych miejscowościach dodawano czwarty wiersz „do jegomościa w dom”. Tekst pieśni zanotowany przez Gizewiusza składa się jak gdyby z dwu części: w pierwszej opisane są zwyczaje i uroczystości, związane z dożynkami, druga zaś (mniej więcej od 16 zwrotki) ma charakter refleksyjno-religijny i kieruje uwagę śpiewającego pieśń do Boga, któremu należy dziękować za plony. Pieśń ma w odróżnieniu od tego, co się o typie tego rodzaju pieśni daje powiedzieć, charakter spokojny, obiektywny, bo nie zawiera aluzji, ironii, satyry i sarkazmu na magnata. Treścią jego jest zakończenie żmudnej choć bogatej w plony pracy w polu. Oracze wyruszają jeszcze tylko w pola, by dokończyć pilnych tu prac, by zaorać pole. Po robocie ustrojeni odświętnie młodzieńcy i dziewczęta zanoszą ze śpiewem na ustach z kłosów uwity wianek dożynkowy do „Pana”, by mu go złożyć w darze i prosić o sutą ucztę, na której nie może zabraknąć mięsiwa i dobrego napoju (tu piwa!). Do tych prośb dołączona jest jeszcze jedna, by „Pan” nie był „hardym” i obdzielił wszystkich plonami w miarę swych dochodów, przy czym proszący nie żądają za wiele.

Tekst, zanotowany przez Gizewiusza, nie znajduje się ani w zbiorze Rogera i Kolberga, ani u Bruecknera. Pieśń plonów, zapisana i opracowana przez Gizewiusza, była na Mazurach często przedrukowywana. Estreicher w tomie II na stronie 1 zapisuje ją pod następującym hasłem i tytułem: „G. (ksiądz). Nowa pieśń plonowa. Jansbork nakład A. Gąsiorowskiego str. 4”. Antoni Gąsiorowski kilkakrotnie przedrukowywał ją osobno w różnych swoich wydawnictwach. Znajdujemy ją również w dziewięciu wydaniach książki mazurskiego chłopca Wilhelma Michalczyka pt. „Ewangelia Nicodema”, wydawanej w latach 1854 — 1905¹⁸⁾. Tekst jej brzmi:

¹⁷⁾ Współczesne Gizewiuszowi śpiewniki notują tę pieśń m. in. j. n.:

„Plon niesiem, plon,
ze wszystkich stron!
Dożęliśmy żyta na odłogu,
podziękujmy Panu Bogu...”.

Pieśń zanotował Wójcicki na Mazowszu. P. Żegota zanotował wśród ludu ruskiego i galicyjskiego w latach trzydziestych ubiegłego stulecia pierwszą zwrotkę następująco:

„Prynesłyśmo wam połon
ze wsich czterech stron —
Prynesłyśmo wam zbir
z pid zeleznych hir...”.

(Żegota Pauli, *Pieśni Ludu Ruskiego w Galicyi*, Lwów 1839, s. 51).

W pieśniach tego typu spotykamy i momenty tragiczno-komiczne, na co wskazuje np. zwrotka zanotowana przez Kolberga na Mazowszu o brzmieniu następującym:

„Oj postanico (przodownico) pofolguj, pofolguj,
swojej czeladki nie morduj, nie morduj,
Plon niesiem, plon”.

(O. Kolberg, *Mazowsze*, t. V, s. 103, 1890). Otóż ta „postanica”, chcąc zdobyć jak największe plony i nimi przypodobać się „panu”, napędza swoje rywalki do pracy.

¹⁸⁾ Informacja przejęta od dra Wł. Chojnackiego.

1. Plon niesiem plon!
ze wszystkich stron.
Oto z żniwnym wiankiem,
idziem, rażni
com'to wyszli rankiem,
dziewki i młodzieży.
Plon niesiem plon!
2. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron.
Radujcie się wszyscy,
Mili oraczkowie:
Jużci dożynają
żynaczkowie,
Plon niesiem, plon!
3. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron.
Jużemci dożeli:
Za to chwała Bogu!
Wnet pójda oracze
Orać na odłogu
Plon niesiem, plon!
4. Plon itd.
Krażylim, krażylim,
Już żyta dożeli,
Dożęła dziewczeczka
W upale słoneczka.
Plon itd.
5. Dożnął już młodzieniec,
Z kłosów uwił wieniec.
Niesiem go żniwiarze
Swemu Państwu w darze.
6. Ucichł już na polu
Sierpa chrzęst, brzęk kosy,
Wystroiły dziewczki
W kwiaty swoje włosy.
7. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron.
Od granic do granic
Śpiew się nasz rozlega.
Kto nas chce przywitać,
Niech przed sień wybiega.
Plon niesiem, plon.
8. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron.
Od granic do granic
Śpiew się nasz rozlega.
Kto nas chce przywitać,
Niech przed sień wybiega,
Plon niesiem, plon.
8. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron!
Idziem wyśpiewując,
Żniwny wianek nosim,
A o sutą ucztę
Gospodarza prosim.
Plon niesiem, plon.
9. Plon itd.
Kiedy panom Pan Bóg
Zbierać dał tak hojnie,
Niech też swych żynaczów
Uraczą przystojnie.
Plon niesiem, plon!
10. Otwierajże, Panie,
szeroko swe wrota,
Boć idzie do ciebie
Wszytskoz pół robota.
11. Otwierajże, Panie,
Na oścież twe wrota:
Niesiem tobie wieniec
Ze szczerego złota.
12. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron!
Ustawiajcież w domu
Dla nas ławy, stoły:
Idzie do was, idzie
Gości tłum wesoly.
Plon niesiem, plon.
13. Plon itd.
Dobrzem zarobili:
Nie żałujcież piwa.
Nie zawadzi potem
i kawał mięsiwa. Plon itd.
14. Zboże złotym kłosem
Ozdabiało pole.
Teraz wam napełni
Sąsiek w stodole.
15. Patrzenie, ludzie, patrzenie,
Jakie wielkie dziwo!
Z ziarneczka małego
Bóg dał wielkie żniwo!
16. Zboże w polu stało
Szkody mu groziły.
Teraz gumien dachy
Będą je chroniły.
17. Drugi siał ze łzami,
A zbierał z radością.
Tak Bóg rządzi nami
z ojcowską litością.
18. Gdy mędle wymócim,
Na klepisku twardem,
Niech się dla swych zbiorów
Pan nie stawi hardym.
19. Za latosie żniwo
Dzięka Bogu, dzięka:
Boć te wszystkie zbiory
Dała jego ręka.

- | | |
|---|--|
| <p>20. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron!
I na przyszłe lata
Bogu też ufajmy,
A w opiekę Jemu
Radzi się oddajmy,
Plon niesiem, plon.</p> <p>21. Plon itd.
Ten, co pokarm ptaszkom,
Kwiatkom krasę daje,
I w swej dla nas łasce
Nigdy nie ustaje. Plon itd.</p> <p>22. Bóg nam dawa ziola,
A bydłom trawę:
Chleb wywodzi z ziemi:
Głośmy Jego sławę!</p> <p>23. Mamy znowu chleba
Dosyć tak dalece.
Bo nas Pan Bóg z nieba
Ma w swojej opiece.</p> <p>24. O, jak słodko chleb nasz
Będzie nam smakował,</p> | <p>Gdy w gorącym pocie
Každy nań pracował!</p> <p>25. My, się nie lenimy,
Nie boim się pracy,
Bogu się też w niebie
Podobają tacy.</p> <p>26. Bóg też nasze prace
Szczodrze błogosławia:
Corok Jego dobroć
Na polach się wznawia.</p> <p>27. Przestajem na małe,
Nie żądamy wiele:
Niech no będzie dusza
Zdrowa w zdrowym ciełe.</p> <p>28. Plon niesiem, plon
Ze wszystkich stron!
Bodajbyśmy latoś
Zdrowi plonowali.
A wszego-roczeczku
Szczęśnie doczekali:
Plon niesiem, plon.</p> |
|---|--|

(Z śpiewki ludu naśladował Gizewiusz). 12 b.

[str. 67 — 70]

Do dalszych poloników Śpiewnika zaliczyć trzeba pieśń „Moje bogactwo” (nr 39), do której melodię ułożył sam Gizewiusz. Autorem jej jest Jan Nepomucen Jaśkowski. Ukazała się ona wcześniej w „Przyjacielu Ludu z Leszna”, a później w „Przyjacielu Ludu Łeckim” (1844). W relacji Gizewiusza zachodzi mała zmiana, bo czarną sukmanę chłopca zamienia Gizewiusz na „modry”, czyli granatowy płaszcz, który nosił jego lud.

Najbardziej atrakcyjną jest chyba dla nas wiadomość, że w Śpiewniku Gizewiusza znalazło się nazwisko Józefa Lompy (tu nazwisko jego napisane przez „I” — Łapa). Reprezentowany jest on przez pieśń, zatytułowaną „Do Przyrody” (Natury)¹⁹⁾, zaczynającej się od słów: „Naturow święta! ciebie zwierzęta leśne wysławiają”. Melodię ułożył kompozytor, podpisujący się kryptonimem G. G., a więc Gizewiusz. Pieśń, opiewająca chwałę Twórcy natury, należy do własnego dorobku poetyckiego Lompy.

Na marginesie poloników Śpiewnika dodajmy kilka nasuwających się nam uwag. Gizewiusz nie popularyzował polskich pieśni ludowych, które w tym czasie zbierał on sam. O Gizewiuszu wiemy, że interesował się bardzo folklorem polskim, że wsłuchiwał się w melodie polskich pieśni ludowych i sam je skrzętnie gromadził, tak samo, jak baśnie, legendy, zwyczaje i obyczaje ludowe. Na ten temat pisze Szulc: „Zbierał przeto starannie pieśni, powieści, przysło-

¹⁹⁾ *Zbiór wierszy, które częścią z niemieckiego jak klasycznych autorów tłumaczył, częścią sam ułożył*, Opole, 1841, druk E. R a b e g o. Wiersze ukazały się w trzech zeszytach, zeszyty drugi i trzeci ukazały się tamże w latach 1842/1843. Z tegoż prawdopodobnie zbioru przedrukował „Przyjaciel Ludu Łeckim”, nr 5, maj 1844, inną pieśń, zatytułowaną: *Do maja*. „Przyjaciel Ludu z Leszna” zaś ogłosił w r. 1844, nr 8, s. 64: *Do mowy polskiej w Górnym Szląsku*. Z okoliczności wydanych wierszy polskich przez Pana Józefa Lompę. Próba poezji polskiej w Górnym Szląsku”, a wreszcie: „Dwa listy o Szląsku i Pomorzu”. (Tamże, 1845, s. 394 i 405).

wia, melodie i wyrazy mieszkańców tamtejszych okolic i część ich przekazał K. Wł. Wójcickiemu, część ich zaś ma jeszcze leżeć pomiędzy innymi jego rękopisami w Ostródzie. Gizewiusz nie sięgnął głębiej do skarbnicy polskiej pieśni artystycznej, którą byłby z łatwością znalazł w czasie swych podróży po Polsce i w czasie kontaktów z czołowymi działaczami polskimi, z którymi się przecież osobiście stykał lub z którymi był w kontakcie pisemnym. Wreszcie niejedna książka polska, którą miał w ręce, byłaby mu dostarczyła nowego materiału do Śpiewnika. W Śpiewniku nie znajdziemy znanych i opublikowanych już w „Przyjacielu Ludu Łeckim” poezji takiej jak: „Pieśni porannej” Fr. Karpińskiego, „Hymnu do Boga” J. Kochanowskiego, „Pieśni wieczornej” Karpińskiego i znanego hymnu „Święta miłości kochanej ojczyzny” I. Krasickiego. Nie znalazły się tu także poezje — jakże mu zresztą bliskie — A. Mickiewicza i J. Słowackiego, o których wtedy było już zresztą głośno i które już za życia poetów znalazły się nawet w podręcznikach szkolnych w zaborze pruskim. W końcu kontakty i wspólne zainteresowania z Lompą byłyby powiększyły liczbę poloników o ludowy folklor śląski i nie pozwoliłyby może przepaść dużej części pieśni tego narodowego budziela polskości na Śląsku. Usprawiedliwiając niejako Gizewiusza, musimy zauważyć, iż liczyć się musiał z tą okolicznością, że przemycanie polskich pieśni o treści patriotycznej mogło pociągnąć za sobą konfiskatę Śpiewnika, niechętnie zresztą widzianego przez władze pruskie, a nadto narazić autora. Z tych to powodów zebrał tylko trochę materiału polskiego, a mianowicie takiego, który uważał w tych warunkach za najodpowiedniejszy. W Śpiewniku znalazły się więc dwie pieśni popularnego na Mazurach J. Kochanowskiego, a także innych poetów polskich, a wreszcie polskie pieśni ludowe. Dotyczy to również i melodii do słów Kochanowskiego „Do zdrowia”, do których nie znalazł pierwowzorów, jeżeli chodzi o „nowoczesną” melodię. Ćwicząc z młodzieżą pieśni Kochanowskiego, Góreckiego i Książnina, stwarzała nauczycielowi okazję do szerzenia materialnej i artystycznej kultury polskiej. W ten sposób szerzyła się znajomość literatury polskiej wśród dziatwy i ludu polskiego, filar zaś, jakim jest nazwisko Kochanowskiego w literaturze polskiej, gwarantował, że łączność kulturalna z Macierzą była dobra i dla sprawy polskiej na obczyźnie celowa i skuteczna.

V. PEDAGOGICZNE WALORY ŚPIEWNIKA

Głównymi walorami pedagogicznymi i wychowawczymi śpiewnika są motywy religijno-etyczne. Powtarzają się one we wszystkich rozdziałach, mimo że noszą różne tytuły i mają różną treść. Stąd podział Śpiewnika jest nieściśły, jednostronny. Gizewiusz zamierza tymi problemami rozstrzygnąć wszystkie niejako zagadnienia, związane z życiem wieśniaka i jego dziecka. Wprawdzie recenzent, dr Ney, chwalił i zalecał książkę Gizewiusza jako śpiewnik świecki, a mimo to uchodzić by mógł co do treści również za śpiewnik „religijny”. Inną jego znamieną cechą jest konserwatyzm w ujmowaniu problemów narodowo-wychowawczych i społeczno-klasowych. Trzeba nadmienić, że Gizewiusz wcale nie zamierzał wydawać śpiewnika nacechowanego taką treścią, która by kultywowała polskie uczucia narodowe, a co dopiero klasowe. Liczył się przecież musiał z władzami pruskimi, a nadto wiedział, że jego Śpiewnik mógłby — gdyby miał za śmiałą treść — spotkać ten sam los co np. „Pieśni Historyczne” Niemcewicza, jak to podkreślał dr Ney. Mając na uwadze swój zawód kaznodziej, zatroszczył się o to, by w Śpiewniku przeważał ton religijny. W realizacji tych zamierzeń dobiera np. spośród poezji polskich poetów tylko te wiersze, które cechują ich jako artystów słowa wierszowanego, a unika jak gdyby tych utworów, które odtwarzają prawdziwy nastrój wsi od strony ludowej i społecznej.

Sam Kochanowski był przede wszystkim humanistą i zamożnym szlachcicem i nie namalował w „Zalecie życia na wsi” prawdziwego obrazu wsi od strony społecznej. Podobnie ma się sprawa z Książnikiem i Góreckim, których wiersze, zamieszczone w Śpiewniku, nie mają aspektu społeczno-klasowego. To samo da się powiedzieć o tłumaczonych wierszach niemieckich.

Przyjrzyjmy się bliżej treści pieśni, zawartych w Śpiewniku. Już w pierwszym rozdziale ogranicza się rola pieśni do ciasnego, a przy tym konserwatywnego kręgu pedagogicznego. Śpiew jest tu nieodłącznym towarzyszem ludu, budzi szlachetne uczucia, rozwesela, wzbudza wesołe nastroje, zbliża do natury, w której rozbrzmiewa melodia ptaków. Śpiew „płoszy czarne myśli”, koi ból „zranionych dusz”. Miła pieśń — czytamy w jednej pieśni — zachwyca duszę z ziemi wyż, wypogadza lica, choć kto dźwiga krzyż” (nr 2), bo czym rosa jest dla pól, tym dla duszy pieśń”. Śpiew winien więc koić, łagodzić i zacierać wszelkie dole i niedole życia wieśniaka, winien być balsamem na jego cierpienia. W Śpiewniku Gizewiusza nie znajdziemy pieśni, która by stała się aktywnym wyrazem woli ludu, narzędziem walki, bronią chłopą, oddźwiękiem dążeń o narodowe i społeczne prawa Polaków w zaborze pruskim. Wiemy, że uczucia takie kiełkowały wśród ludu, nabierały na sile, a wybuchnąć miały w okresie Wiosny Ludów, której hasłem stało się powiedzenie: „Chleb albo śmierć”. Na czym polega „Szczęśliwość wieśniaka”? Odpowiedź na to pytanie daje cykl drugi pod tym samym tytułem. Niczym sielanka upływa życie chłopą, a podstawą jego jest umiłowanie zajęcia, natura, w której żyje, rodzina, a także i książka, wreszcie pieśni i pielęgnowanie zwyczajów ludowych. Wieśniak jest szczęśliwy o każdej porze: wiosną, gdy orze przy trelach skowronka pole, latem, kiedy podziwia piękne kłosy swych urodzajnych pól, złotem pokryte niwy, by potem przeżyć swe gody, zwożąc „z rozkoszą snopy” i napęlniając spichrze zbożem. Zimą napracuje się wprawdzie ciężko w borze, ale za to po przyjsciu z niego odpoczywa w gronie swoich, gwarzy i w książkach szuka dobrej rady lub idzie do sąsiada:

„Tam już pieśni rozmaite,
tam będą gadki pokryte,
żarty grzeczne, nie wszeteczne,
mowy miłe, pożyteczne”.

Wieśniak jest dumny ze swego zawodu, świadom tego, że jest podporą innych stanów: źle byłoby z mieszcuchem, gdyby go nie było, źle z królem, wujakiem i księdzem, dlatego winni ci ostatni docenić jego pracę, a sami słynąć z nauki: „Więc niechże słyniem z pracy swej, a ty z nauki słyn”.

Cykl ten kończy się opiewaniem zdrowia jako niezbędnego do apercpcji wrażeń i uczuć, jakie przeżywa wieśniak w swoim zawodzie, którego cechą jest jeszcze i to, że górują w nim — w przeciwieństwie do „świata” — pokój, miłość i praca:

„Niech się wielki świat przewraca —
Z nami pokój, miłość, praca” (s. 1).

Trzeci cykl pieśni, poświęcony „Bogu i Opatrzności”, zawiera pieśni najwięcej. Jest to zrozumiałe, gdy zważymy, że Gizewiusz patrzył od strony swego zawodu pastora na religijne wychowanie powierzonej mu młodzieży. Pieśni w tym cyklu zawarte uczą prawości i uczciwości. Nie zachwalają ani „zahardziałego bogacza”, ani głodnego, którego „rozpacz radość w serdu ostudza” (nr 15), a zalecają złoty środek: „wieśniak niech ma tyle dochodu, by żyć pocziwie i beztrosko. I znowu jest zdrowie najważniejszym skarbem, które pozwala rozwiązać problem społeczny chłopą:

„Nie pragnę wiele, mało mam, lecz wiele mam, bom zdrow”.

Nie jeden tyle ma, co stu, ma skarby, domy, wsie:

A patrz! wszystkiego braknie mu, ...bo trapi go zazdrości óma

i szepce mu: Ten więcej ma!...
A tobie raźniej orać łąn: po pracy śpisz, jak nie śpi Pan...
A kto ma więcej?... ty! Tam z pereł tych nie tyje trzoz,
A pod twojemi — rośnie kłos!.....
I wierz mi, małym będziesz syt, lecz powiedz sobie: Dość!" (s. 17).

Inna pieśń wyjaśnia, co by mogło się składać na to „dość”: mała chatka, urodzajne pole, łąki, cztery woły, dwa konie, narzędzia rolnicze, ubiór świąteczny i codzienny, dobry sąsiad, czerstwa i zdrowa rodzina, spokojne sumienie, pieśń i książka. Nie znał Gizewiusz chłopów, którym by się tak dobrze powodziło! Nie analizując przyczyn niedoli chłopca — byłoby to nie wskazane i w Śpiewniku bezcelowe — każe mu szukać jedynej pociechy w niedostatkach w ufności w Bogu.

W czwartym z kolei rozdziale i w cyklu piątym wychwalają pieśni pory dnia i roku od strony religijno-uczuciowej, od strony piękna natury, która to jest najcudowniejsza wtedy, gdy zazielenią się łąki i lasy, gdy złocą się lany zbóż i bogate sady. Zima natomiast wzbudzić musi refleksje poważne:

„Lecz zima długa: na śniegu nie rodzi
Może z nas który będzie w potrzebie...
Wspomóż go wtenczas! Bóg tobie nagrodzi.
Pomnij, że dzisiaj pracuję dla ciebie” (s. 71).

Owym panem, to magnat, do którego kieruje swą prośbę pieśń w imieniu głodnych i zziębniętych wieśniaków. I tym razem nie analizuje pieśń przyczyn takiego stanu, nie doprowadza do konfliktów między tymi warstwami. Jedyne środki na ulżenie doli i niedoli chłopca — to prośba do magnata i nadzieja, że zima minie i znów zazielenią się pola i znów nadzieja na lepsze jutro życia nadejdzie:

„Więc miła nam zima. Jej szata czysta, nowa:
Barwistych ozdób nie ma — Zarodek życia chowa” (nr 73).

W innej znów pieśni (s. 73 — 74) ton ten sam, ta sama nadzieja:

„A to będzie zwać się wiosną, co tu drzemie w pączkach drzew,
Co, gdzie stąpi — kwiatki rosna, a gdzie tchnie — tam nic jak pieśń”.
Rozkosz, wywołana tymi uczuciami i refleksjami, zamienia się wnet w akord melancholijny, którego rozwiązanie przypada akcji charytatywnej, jakże bardzo znanej Gizewiuszowi, a nie znanej tzw. „sferom wyższym”:

„Mój domeczek ciepły, miły, w nim nie czuję mrozu siły:
a niejedna matka, Boże! trzyma nagie dziecię może.
Dziecko płacze bez koszuli: matka je w swój fartuch tuli.
Nie ma drzewa, nie ma chleba. O, zlituj się, Boże z nieba!
Zanieś biednej odzież, chleba! a kiedy jej więcej trzeba,
Niech tu do mnie przyjdzie śmieie: rad swój obiad z nią podzielę”
(s. 74 — 75).

Analiza treści Śpiewnika doprowadza do wniosku, że wychowawczej jego wartości nie należy doszukiwać się w problemie klasowo-społecznym, lecz religijnym, umoralniającym. Polski problem narodowy nie występuje w Śpiewniku również, za to występuje on w pracach teoretycznych Gizewiusza i jego osobistej postawie wobec rządu pruskiego.

UWAGI KOŃCOWE

Głównym zadaniem Śpiewnika było nauczanie polskiego śpiewu i szerzenie słowa polskiego. Gizewiuszowi nie przyświecała myśl germanizowania, skoro doboru pieśni dokonał tak, by nie znalazło się w Śpiewniku nic antypolskiego, nic progermańskiego, a znalazły się tu natomiast również oryginalne pieśni polskie. Gizewiusz chciał (obok ratowania od zagłady protestantyzmu słowiańskiego i polskiego) budzić zamiłowania do śpiewu polskiego, do folkloru muzyczno-słownego. Nie myślał przy tym o odizolowaniu skupiska polskiego od Prus i jego monarchy, przeciwnie, starał się przeszczepiać swoje przywiązanie do monarchy pruskiego na lud polski. Zadanie to miały spełnić jego śpiewniki. Gizewiusz walczył o odrębne prawa dla ludu, wierzył w możliwość podtrzymywania w nim — podobnie jak Lompa na Górnym Śląsku — polskich uczuć narodowych, ale też lojalności wobec władz pruskich. Jego działalność narodowa była bezsprzecznie olbrzymia i śmiała, tym bardziej że nie miał ani poprzedników, ani wzorów gotowych. W działalności jego brzmiała nuta serdeczna dla ludu polskiego. Szulc tak pisze: „Tak ten lud w ciemnocie, nędzy i udręczeniu wieki przepędzał. Gizewiusz nie był pierwszym i jedynym, który okazał zajęcie i przywiązanie dla niego, dla jego stanu, języka, śpiewów, powieści. On swym piśmem obudził go z kilkuwiekowego letargu, wywołał w nim poczucie godności i poszanowania swojej ojczyzny, podniósł zamiłowanie do mowy ojczystej, narodowych zwyczajów i obyczajów, zbliżył ich do pokrewnych im szczepów, oświecał pod względem moralnym, religijnym i politycznym”. Niezależnie od swojej działalności na Mazurach Gizewiusz szukał zbliżenia do Polski. W liście do J. Łukaszczyka z dnia 9 II 1840 roku żali się, że nie może razem z nim pojechać do Królestwa, by w gronie sympatyków polskich radzić nad dolą ludu polskiego, potem zaś pisze dosłownie: „I umiłowaną Polskę nie zobaczę... a to wszystko wskutek tegoż samego przekleństwa, które pod postacią orła dwugłowego na Polsce tęskliwej ciąży: ach, jak długo, długo musi go nosić!” Kto tak pisze, temu dobro Polski leżeć musiało na sercu. Nic też dziwnego, że nazwano go szermierzem i bojownikiem ziemi mazurskiej, dodałbym, ziem okupowanych przez Prusy w ogóle. Z chwilą, gdy śmierć wyrwała go spośród swego ludu mazurskiego i gdy nie znalazł się następca, miała złowroga siła zniweczyć jego dzieło; lud zaś stracił swego opiekuna. Tym czym był dla Śląska Józef Lompa, tym dla Mazurów był Gizewiusz.

Piękna zaś i rzadka pozycja bibliograficzna, poszukiwana przez bibliofilów i muzykologów, jakim jest Śpiewnik Gizewiusza, pozostanie wspnianym dokumentem tego, jak słowo polskie rozbrzmiewało długie lata w szkołach i chatkach mazurskich i śląskich na dowód odwiecznej polskości tych ziem, zakutych przez długie wieki w kajdany niewoli pruskiej.

JOANNA MACIEJEWSKA

Z DZIEJÓW ZAMKU KRZYŻACKIEGO W PISZU

Historia zamku krzyżackiego w Piszu sięga wieku XIII. W źródłach niemieckich nie spotykamy się z jednolitym zdaniem co do daty wybudowania zamku w Pisz. Henneberger podaje, że miał już w 1268 r. istnieć „umocniony dom myśliwski”¹⁾. Inni historycy, jak podaje Pisanski (Daubmann, Runau), wymie-

¹⁾ C. Henneberger, *Erklärung der preussischen grössern Landtafel*, Koenigsberg 1595, s. 162.